

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamieszc. pocztą
Rocznie 4 rb. **Rocznie 6 rb.**
 półrocznie 2 rb. — k. półrocznie 3 rb. — k.
 kwartalnie 1 rb. — k. kwartalnie 1 rb. 50 k.
 miesięcznie — rb. 35 k. miesięcznie — rb. 50 k.
 Za odosłanie do domu:
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
 Za granicą:
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy w Wilnie 3 kop.
 Na prowincji 5 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

2460 „Dziennik Wileński” 14 lej.
 codziennie 30 ego
 Imperatorsk. Akademia Nauk 1 k.
 G. Петербургъ 1 k.
 Вас. О. Унц. Паберакня, 1 k.
 д. № 3 кв. 5. jego
 Ogłoszenia uroczyste 3 k.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub. oprócz dopłaty pocztowej.

Prosimy Sz. Prenumeratorów o uregulowanie zaległej prenumeraty!

„Pamięci Jana Gadomskiego — Koledzy”

Cena rub. 2 za egzemplarz broszurowany; rub. 2-50 w ozdobnej oprawie z portretem ś. p. Jana Gadomskiego.

5 2129 2

Wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi
 zwłokom ukochanej córki naszej

ś. p. ZOFII GALIŃSKIEJ

składamy serdeczne podziękowanie.

Rodzice.

Teatr Miejski TEATR POLSKI Teatr Miejski

Dziś, w piątek dnia 7 grudnia r. b.

„Kazimierz Wielki i Esterka”

dramat historyczny w 5 aktach St. Kozłowskiego.

Sala koncertowa ogrodu Botaniczn.

DYREKCJA
A. SZUMANA.
Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.

Początek o godzinie 10 wieczorem.

„DZIENNIK WILEŃSKI”

Polityczny, społeczny i literacki.

Najtańsze pismo polskie codzienne na Litwie!

W kwartale I-szym roku 1908 „DZIENNIK WILEŃSKI” rozpocznie druk najnowszą powieści

Henryka Sienkiewicza

osnutą na tle stosunków współczesnych p. t.

„PONAD ŻYCIEM”

Od 15 grudnia format pisma znacznie powiększony.

Prenumerata w Wilnie:	Na prowincji:	Za granicą:
rocznie 6 rb. — kop.	8 rb. — kop.	12 rb. — kop.
półrocznie 3 rb. — kop.	4 rb. — kop.	6 rb. — kop.
kwartalnie 1 rb. 50 kop.	2 rb. — kop.	3 rb. — kop.
miesięcznie — rb. 50 kop.	— rb. 70 kop.	1 rb. — kop.
tygodniowo — rb. 15 k.p.		

Numer pojedynczy 5 kop.

Adres Redakcji: „Dziennik Wileński” Wilno, Dominikańska 17.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują filje, księgarnie i biura ogłoszeń.

Z powodu zawieszenia Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zawieszenie Macierzy jest dla społeczeństwa polskiego wypadkiem bardzo bolesnym. W obecnych warunkach prasowych dzienniki warszawskie nie mogły faktu tego należycie oświecić, znajdujemy w nich słabe jedynie odbicie tych uczuć, jakie napędlają wszystkie serca. Z otuchą jednak zaznaczyć musimy, że wobec ciosu tego umilkły partyjne niechęci i wszystkie pisma, te nawet, które nieraz krytykowały zjadliwie kierownictwo instytucji, występują zgodnie, wszystkie też nawołują do spokoju i wytężenia energii, by złowrogi skutki zarządzenia osłabić.

„Fakt ten — pisze „Gazeta Codzienna” — wywrze niewątpliwie na społeczeństwie polskim wrażenie głębokie, na usposobieniu i psychice jego pozostawi ślady trwalsze, aniżeli to komukolwiek zdawać się może. Polska Macierz Szkolna była słuszną chlubą społeczeństwa polskiego, a przez krótki czas działalności swojej zdążyła zaskarbić sobie miłość i zaufanie najszerszych warstw narodu naszego. Niewygastłe znicze narodowej wiary, ofiarności i siły moralnej, zdobytej w ciągu długich doświadczeń dziejowych, pozwoliła nam przetrwać ze spokojem cios, który przez zawieszenie działalności Polskiej Macierzy Szkolnej na nas spada. „Krótki okres istnienia tej instytucji

daje tak dobitny dowód żywotności i energii społeczeństwa naszego, że na długo czerpać zeń możemy otuchę moralną i krzepić wiarę w przyszłość narodu”.

Postępowy „Przegląd Poranny” pod pierwszym wrażeniem zamieścił następujące słowa:

„Społeczeństwo nasze ponosi cios olbrzymi. Nie potrzeba słów i określeń dla stwierdzenia ogromu tej klęski, jaka na nas w tej chwili spada. Pojmujemy go wszyscy jak najdokładniej, odczuwamy jak najboleśniej.

„Obawialiśmy się tej klęski wszyscy od chwili, jak do ścian naszej, — pod wpływem pierwszych złudnych przebiegów wolnościowych — pospiesznie tylko skłębionej budowy prac kulturalno-społecznych pukać zaczęły pewne złowrobie zwiastuny nieszczęścia.

„Grom, jaki teraz runął w najdroższą naszym narodowym uczuciom budowę, przyjmujemy jednak z tym samym spokojem ducha, który wyrobiły w nas wieloletnie niedole i próby.

„Przywykli w księgach wielkiej poezji naszej, jakby w księgach świętych, czerpać otuchy w chwilach gorzkich i ciężkich, mimowoli wracamy dziś myślą do przepięknych słów Juliusza Słowackiego:

„W spokojne domy także piorun pali, Chociaż je wiara, chociaż czystość bronil, — lecz jeśli wszystko zważywszy na szali — Nieraz się człowiek rozpaczę uchroni!”

Postępowo demokratyczna „Nowa Gazeta” powiada znowu: „Całe spo-

łeczeństwo nasze, bez różnicy przekonań, przyjmie ten cios z największym ubolewaniem. Sympatje całego narodu zwracały się ku Macierzy, jako ku karmicielce oświaty ludowej. To też wszyscy zarówno głęboko odczuja stratę, którą ponieśliśmy”.

„Kurier Warszawski”, zaznaczywszy, że fakt sam „siła okoliczności zewnętrznych usuwa się z pod oceny” i wyraziwszy nadzieję, że zawieszenie długo nie potrwa, kończy następującymi słowami: „Nie tracimy też nadziei, że Macierz odzyska prawo działania, ponieważ ostry charakter przesilenia, cechujący dobę obecną, nie może trwać zbyt długo. Na razie zaś instytucje pokrewne powinny wytężyć wszelkie usiłowania, aby oświatową i wychowawczą misję Macierzy spełnić chociaż w części.

Społeczeństwo, tak zahartowane przez ciężkie doświadczenia losu, nie może upadać na duchu, nie może ręk załamywać bezczynnością”.

Z prasy rosyjskiej odezwały się dotąd dwa pisma: „Ruś” i „Riecz”. Artykuł „Ruś” brzmi, jak następuje: „General-gubernator zawiesił działalność Polskiej Macierzy Szkolnej, największej instytucji oświatowej w państwie. Naród polski pozbawiono jednego wielkiego nabytku, który pozostał w jego ręku na pamiątkę o zachwytach 18 (31) października 1905 r.

Na to, żeby społeczeństwo rosyjskie zrozumiało, co dla Polaków znaczy strata Macierzy, nie dość jest przypomnieć, że młoda ta organizacja polska w drugim roku swego istnienia składała się już z 120,000 członków, podała prośbę do władz o otwarcie 1247 szkół i otrzymała pozwolenie na 651 szkół, nauczala 86,000 dzieci i zebrała w ostatnim roku swej działalności około miliona rubli ofiar. Nie dość jest pamiętać o tem: trzeba wiedzieć o moralnym znaczeniu tej organizacji dla Królestwa. Trzeba wiedzieć, że Macierz była tem łożyskiem, do którego skierowywała się energia narodowa społeczeństwa polskiego. Trzeba wiedzieć, że w Kolać Macierzy jednoczyły się wszystkie warstwy ludności, spotykali się ziemianie z włościanami itd.

Przez zawieszenie Macierzy zabito ogromne dzieło ogólnonarodowe, zniesiono, zatkano ujście dla pokojowego, lecz potężnego potoku siły twórczej dziesięciomilionowego niemał narodu.

A żeby zdecydować się na krok taki, trzeba było mieć bardzo przekonujące, bardzo poważne, bezwzględnie rozstrzygające dane.”

Czy takie były? Dotąd nie podobnego nie słyszeliśmy. Były pojedyncze oskarżenia Macierzy. W niektórych wypadkach, dotyczących poszczególnych jednostek i Kół, zwłaszcza w pierwszym, rewolucyjnym okresie, kiedy właściwie nikt, ani mieszkańcy, ani władze nie wiedziały, co jest zgodne z prawem, co jest dozwolone, a co nie.

Wszystko to były, podkreślamy, wypadki pojedyncze i charakteru ogólnego nie miały. Był co prawda jeden spór charakteru ogólniejszego między Macierzą a władzami naukowymi — spór o początku wykładów języka rosyjskiego w szkołach Macierzy: zwierchność żądała nauki od pierwszego roku, Macierz projektowała zacząć w czwartym roku przy kursie sześcioklasowym.

Niepodobna, rzecz prosta, nadawać tej sprzeczności poglądów znaczenia rozstrzygającego. Można ją było tak, czy inaczej załatwić. Niedawno skazano na wygnanie zagranicę kilku wybitnych członków Macierzy i społeczeństwo polskie zachowało się wobec tego bardzo powściągliwie.

O ile wiadomo, ostatnimi czasy nie szczególnego nie zaszło. W Warszawie dopiero co odbył się doroczny zjazd delegatów Macierzy, 2-go zaś listopada Macierz została ukarana 3000 rubli grzywnien wskutek skargi konsula niemieckiego na udział 3 Polaków z Poznania.

W cztery dni potem nastąpiło zawieszenie działalności Macierzy! Czy zaszło w tym krótkim przeciągu czasu coś nadzwyczajnego? Wątpimy.

Wiadomo nam, że zamknięcie Macierzy przygotowywano oddawna i nadto, o ile wiemy, nie w Warszawie. Był więc czas zważyć wszystkie dowody za i przeciw i postąpić z taktem państwowym.

I oto w sprawie polskiej wywołuje się kryzys, jakiego równego co do znaczenia nie było w ciągu dwóch-trzech lat ostatnich.

Oceniając bezstronnie jego znaczenie, musimy przyznać, że prawo z dn. 3 czerwca r. b. z nowymi przepisami wyborczymi, zmniejszające do jednej trzeciej części przedstawicielstwo polskie, było jednak mniejszym ciosem dla narodu polskiego, niż zamknięcie Macierzy. Tamto było ciosem dla politycznego znaczenia kraju w przedstawicielstwie państwa. Dosięgał boleśnie tych, którzy oczekiwali owoców z pracy wspólnej z narodem rosyjskim. Cios obecny godzi we wszystkich Polaków bez względu, czy interesują się polityką rosyjską, czy też tylko kulturalną pracą narodową na miejscu.

Zamknięcie Macierzy zadalo cios moralnemu obcowaniu ludności w solidarnej pracy — cios, od którego boleśniejszego i chorobliveszego niepodobna sobie wyobrazić.

Komu cios ten był potrzebny? Czy był on konieczny, potrzebny, celowy?

Nie możemy znaleźć dostatecznie przekonujących dowodów, że mogło to być pod jakimkolwiek względem pożyteczne dla państwowości rosyjskiej. Przecież miejscowe życie kulturalne nawet przeciwnicy autonomii polskiej pozostawiali całkowicie Polakom i właśnie ta, jakby się zdawało, wyłącznie pokojowa i kulturalna arena nagle i w tak wielkim stopniu uległa ograniczeniom!

„Riecz” wyraża również myśl, że zawieszenie Macierzy „silniej i boleśniej odbije się na życiu Królestwa i kończy słowami:

„Względnie niedługo przed zamknięciem ukazał się na stronicach „Rossii” akt oskarżenia, jako niepokojąca zapowiedź fatalnych dla „Macierzy” zarządzeń władzy. Zarząd Macierzy zamieścił w półurzędowym stanowczym i dokumentami poparte zaprzeczenie. Ale w oczach ciwalców patriotyzmu skarbowego pozostała widocznie nieodparta podstawowa dążność artykułów „Rossii” — konieczność walki ze szkołą polską i wskrzeszenie zbankrutowanego systemu rusyfikacyjnego”.

Szlachetnością uczuć, taktem i prawdziwością popisał się żydowski „Siewiero-Zapadnyj Głos”. Wywlokł on pełne partyjnego jadą głosy przeciwko Macierzy pewnych organów polskich, któreby w tej chwili może wołały, by świat o ich pisaninie zapomniał i zamieścił je pod tytułem: „Odwrotna strona medalu”. Szczególnie spodobały mu się wymyślenia i fałsze jakiegos „Społeczeństwa”, które przedstawia szkoły Macierzy, jako ogniska wstecznicstwa, do których, o zgrozo, mają dostęp księża.

Wolno naturalnie Żydom wileńskim upatrywać w najnowszym rozporządzeniu gen. Skallona tryumf wolnościowości nad ciemnotą i pieś hosanna, ale i tak liberalnym nawet i postępowym ludziom nie wolno... całkowicie miąć się z prawdą.

„Zjazd (Macierzy) — powiada „Głos” — jak wiadomo, jawnie się oświadczył za partyjnością (demonar.) szkół Macierzy”. Jak wiadomo, jest to wierutna nieprawda.

Bojkot litewski.

(List z Kowna.)

Miedzy środkami, mającymi utrwalic litewszczyznę, a zwalczyć niemiłostnych Polaków, na pierwszym miejscu Litwini stawiają bojkot polskiego, co polskie. To dopiero ma doprowadzić litewską kulturę do rozkwitu i wskrzesić Litwę w granicach Witoldowych.

Pod wpływem bojkotu Polacy ziemianie mają wyprzedzić swoje gospodarstwa, lekarze i adwokaci zaniechają praktyki, a kupcy oddadzą za beczkę swoje towary, aby uciekać jak najdalej za Niemen. Zobaczymy tedy sceny, jakich historia nie widziała od czasów wielkiej wędrówki narodów. A będzie na co patrzeć, kiedy całe tabory Polaków, po kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy osób, z żonami i dziećmi, będą ciągnęły z Wilna i Kowna, z Suwałk, Szawel i Rosień, z rozmaitych dworów, zaścianków i okolic gdzieś tam... na południu. Dokąd? A no, może przyjaciele i patroni litewscy Żydzi, przez wdzięczność dla króla Kazimierza, zechcą nam łaskawie ustąpić — wzamian za nasze miejskie i wiejskie posiadłości — ofiarowaną im przez Anglików Środkową Afrykę.

Powiecie może, że to bajki, że nikt nam ziemi odebrać nie jest w stanie, że biedny człowiek bardziej potrzebuje dworskiego chleba, niż gospodarz robotnika, że zdolny lekarz, choćby to był Murzyn, będzie zawsze dobroczyńcą otaczającej go ludności, że na całym świecie i po wszystkich czasach handel opierał się na dobroci i taniości towarów, a nie na narodowości kupca?

Zapewne, macie słusność, ale dla wielu prowodyrów litewskich zarówno te prawdy życia, jak i wiele innych, to zupełnie jeszcze rzecz nieznaną. Nie wnieśli się do tego stadium rozwoju, gdzie ludzie już wiedzą, co można, a czego nie można, gdzie rozumieją, że odwieczne prawa boskie i ludzkie muszą pozostać podwaliną wzajemnych stosunków między ludźmi, gdzie pojmują, iż nie dość jest mieć pobożne życzenie wypędzenia z kraju całej połowy katolickiej ludności, ale trzeba mieć i środki do wykonania tego arcy-chrześcijańskiego zamiaru.

Istnieje w Kownie bardzo poważny zakład artystyczny - kościelnych wyrobów pod firmą A. Witkowski, który znany jest od wielu lat naszym kościołom, zarówno w Polsce, jak i w Cesarstwie.

Niedawno w tutejszej litewskiej gazecie „Nedeldienio Skajtymas” redagowanej przez księży, spotka-

liśmy napisać na ową firmę za język polski w zakładzie, oraz odezwę do Litwinów, wzywającą do bojkotowania firmy, a popierania pracowni litewskich.

Rzecz wielce ciekawa, jak nasi Polacy reagują na podobne wyzwania. Udałem się tedy wprost do pana Witkowskiego po informacje.

Gdy oznajmił, o co mi chodzi, ukazując odpowiedni numer „Skajtymas”, właściciel zakładu oświadczył z wielką godnością, ale zarazem z dobrodusznym uśmiechem:

— Wyszędłem w świat—mówił—młodym chłopcem z głuchego zakątki Żmudzi jeszcze wtedy, kiedy Litwin z Polakami uważali się tam za braci, kiedy braterstwo to grunowało się w życiu na wzniosłych chrześcijańskich zasadach naszego Kościoła katolickiego, kiedy znajomość języka polskiego była nie grzechem, ale chlubą. Przez długie lata mego pobytu w Rosji, gdzie usilną pracą udało mi się doprowadzić zakład do obecnego stanu, marzyłem o spędzeniu reszty życia w pracy między swoimi i dla swoich, a za takich uważam zarówno Litwinów, jak i Polaków. Z kulturą polską czuję się związanym niewidzialnymi niemi pojęć, zasad i wierzeń, które mi w życiu były gwiazdą przewodnią w złych i dobrych chwilach. Litwinom szczerze współczuję i dlatego bola mnie niektóre ich wysoki niekulturalne.

— Czy dał pan jaki rzeczywisty powód do skargi na uposzczanie litewskiego języka w swoim zakładzie?

— Broń Boże! poprostu rodzina moja nie zna języka litewskiego, więc podczas mojej nieobecności rozmawiała z księdzem — Litwinem po polsku.

— Więc?...
— Więc w tem — rzekł z uśmiechem, wskazując na numer „Skajtymas”—jest trochę zmyślenia, trochę napuszonej ironii i wielki brak zasad chrześcijańskich. Zmyśla autor artykułu, że drobne pracownice litewskie mogą sprzedawać „taniej i lepiej”, bo mógłbym panu w tej chwili dowieść księgą rachunkową, że prawie wszyscy oni zaopatrują się w moim składzie. Gdyby więc dla ocena autorskiego honoru księdza Litwina chcieli sprzedawać taniej ode mnie, protekcja ta doprowadziłaby ich do bankructwa.

Myślę, że artykuł „Skajtymas” nie robi zaszczytu autorowi: Czyż rzeczą kapłana jest szerzyć niechęć i wściekłość, wyzyskując egoistyczne instynkty ludności? Czyż w ten sposób rozszerza się wpływ i powaga Kościoła? Widzi mi się, że do mego oskarżyciela można zastosować niemieckie przysłowie: gute Leute, aber schlechte Musikanten—dobry Litwin, ale zły katolik!

— A czy nie obawia się pan ze strony księży-Litwinów zapowiedzianego bojkotu?

— O! kiepski to kupiec, który leka się konkurencji. Może zdziwi pana, że sprawę tę przyjmuję tak spokojnie, ale wynika to zarówno z poczucia własnej wartości, jak i z przekonania, iż ogół księży katolickich, nawet i litewskich, dalekim jest od podobnych niechrześcijańskich wybrzydłości.

Nie mogę sobie wyobrazić, ażeby kapłani katolicy mogli popierać jakąś specjalną przeciw mnie krucjatę. Wszak Kościół nasz nie jest ani specjalnie polskim, ani litewskim, ale powszechnym, katolickim.

Jestem spokojny — zakończył p. Witkowski naszą rozmowę — kapłan katolicki pozostanie zawsze dla mnie przedstawicielem miłości bliźniego, godności i sprawiedliwości. Drobne zaś ekscesy, w rodzaju wystąpienia „Skajtymas”, są zwykłym objawem młodego, niewyrobionego ruchu, który wkrótce musi popłynąć naturalnym korytem. Nie powinniśmy ani brać do serca tych pojedynczych wybrzydłości, ani brać ich za powód do rozbratu dwóch wiekami złączonych narodów, dzieci wspólnego naszego Kościoła rzymsko-katolickiego.

Ignacy Świątliński.

Głosy prasy rosyjskiej.

Ze szkoły rosyjskiej.

Pismo „Żizn i Szkoła” (Życie i Szkoła) poświęciło kilka trafnych uwag szerzącym się coraz więcej w Rosji wśród młodzieży szkolnej towarzystw „ogarków”.

Przyczyna powstania „towarzystw ogarków” jest—twierdzi autor artykułu w „Żizni i Szkole”—ukazanie się czarnej sotni.

„Czarna sotnia” porodziła ciemnotę, brak oświaty.

A „towarzystwa ogarków”—ciemnota, pół oświaty.

„Młodzież rzuciła się do „samokształcenia”, aby pokryć te braki wykształcenia, które powinna była dać szkoła.

Bez systemu, bez rady, bez kontroli rzuciła się niedorośnięta młodzież na ostatnie nowości w handlu książkowym.

Sport rozwinął się: jak wrony w pawich piórach chwaliły się młodzieńcy jeden przed drugim erudycją i oczytaniami.

Chwytali za powierzchwnię, za zwierzenia wykładali myśli. O podstawy wiedzy nie dbali i nie mogli dbać ci przedwcześnie oderwani od pierśi almae matris młodzieńcy.

Nie mając pojęcia o tem, czemu zaprzeczają, odrzucali z tym większym aplombem i patosem wszystko. Nie mając pojęcia o idealach pozytywnych myśli politycznej, z aplombem krytykowali programy wszystkich partii. Nie mając pojęcia o czystości, świętej miłości, krytykują, bezczeszczą, plują na zasady wszystkich idealistów.

„Ogarki” z dumą mówią o sobie: „Tak, myśmy ogarki rzeczywiście, członkowie „towarzystwa piwa i wódki”!

Czarna sotnia również dumna jest ze swej nazwy.

Ta dumna jest ze swej ciemnoty nie mniej, niż ogarki ze swego odrzucania wszystkiego, pochodzącego z półświatłości.

On uczy!

W uszach czarownic brzmiało to równie pogardliwie, jak w ustach „ogarków”.

On zacytuje.

„Ogarki” dały znać o sobie po raz pierwszy w zeszłym roku w Orle. Stąd ruch przeszedł do Tuły, następnie Kijowa, Odessy, Ekaterynosławia, Tyflisu, Kieraza... I teraz niema miasta, twierdzi „Żizn i Szkoła”, w któremby nie figurowali pod tą lub inną nazwą ci nieszczęśliwi.

Wykształcenie oficerów.

„Riecz” ze słów „Razwiedczika”, specjalnego pisma wojskowego, cytując opinie generalnego sztabu o stopniu wykształcenia i inteligencji większości tych oficerów, którzy składali w jesieni egzamin do akademii Mikołajewskiej generalnego sztabu.

Egzamina z języka rosyjskiego, historii, geografii i taktyki

„należnie wykazały, że składający egzamina w większości wypadków: 1) posiadają nieznaczne wiadomości ze wszystkich przedmiotów, z których składali egzamin; 2) posiadają słabe ogólne rozwinięcie; 3) odznaczają się brakiem umiejętności myślenia i rozumowania; 4) odznaczają się brakiem umiejętności krótko, jasno i zupełnie pojętnie wyrażania na piśmie swoich myśli i 5) odznaczają się niepiśmiennością w całym znaczeniu tego słowa.

Oto są wyniki działalności średniej szkoły wojskowej w ciągu ostatniego dwudziestopięcioletnia, powiada „Riecz”. Korpusy kadeckie dawnych „mikołajewskich” czasów przygotowały w znacznym stopniu niepowodzenia wojny krymskiej; korpusy kadeckie nowego typu, dążące do naśladowania dawnych, w takim samym stopniu są winne niepowodzenia wojny rosyjsko-japońskiej.

Ze stosunków sanitarnych m. Wilna.

Pytanie, czy można być zdrowym w Wilnie, nasuwa się mimowoli przy oglądaniu protokołów komisji sanitarnej. W jednym z nich znajdujemy oburzające wprost szczegóły o sposobach oczyszczania ustępów. Dla przykładu przytaczamy jeden fakt: w nocy z d. 27 na 28 listopada dr. Winca, przewodniczący komisji sanitarnej, przechodząc obok domu № 2 na Wielkiej Pohulance (dom Bergera), został niemile tknięty straszny zapachem, pochodzącym z rynsztoka przy wskazanym domu. Dr. Winca zawałał jako świadków 2 stojących, Świrkę № 84 i Misiuka—№ 110 i dokonał rewizji. Przekonano się, że w podwórzu domu stały 3 napełnione beczki asenizacyjne №№ 1, 15, 24, stróż domu zaś, razem z robotnikami taboru asenizacyjnego, wypompywał nieczystości do rynsztoka. Na zasadzie sporządzonego protokołu pociągnięto winnych do odpowiedzialności.

W Wilnie, wobec tak zmiennej pogody, panują rozmaite choroby infekcyjne, a w dodatku tanie piekarnie i jadalnie przy ul. Stefańskiej są wprost zarosnięte wszelakiego rodzaju brudami, co skłaniało komisję sanitarną w ciągu zeszłego tygodnia; sporządzono tyle protokołów, że w krótkiej wzmiance dziennikarskiej nie sposób wszystkich wymienić. Pomiędzy innymi komisja sanitarna zawiadzała w d. 4 b. m. powtórnie zakłady przemysłowe hr. Tyszkiewicza przy ul. Stefańskiej № 29, znalezione wzorowy porządek, zastosowano się tam bowiem pod każdym względem do wszelkich wskazówek, a także i do uwag pobieżnych komisji.

Przy ul. Kolejowej, d. 11 b. m. Komisja sanitarna przy rewizji piekarni Nacheckesa, mieszczącej się w domu № 11, znalazła fatalne brudy. Obwarzanki leżały na brudnej, podartej kanapie i na podłodze, która miotła nawet nie widziała. Należy nadmienić, że kanapa owa służyła za łóżko pracującym w piekarni. Sporządzono naturalnie pro-

tokół, który skierowano do sędziego pokoju i rewiru w celu pociągnięcia Nacheckesa do odpowiedzialności. Z powodu brudów w dziedzińcu w tymże domu sporządzono również protokół.

W domach przy ul. Nowogrodzkiej № 28 i w domu № 29 przy ul. Ostrobramskiej, pomimo niejednokrotnie sporządzanych protokołów znalezione w tych dniach fatalne warunki higieniczne i znowu sporządzono protokół. Protokół sanitarny, jakkolwiek cholera spodziewana była w Wilnie, nie były rozpatrywane przez sędziego pokoju od miesiąca... kwietnia! Wprost nieprawdopodobne, a jednak zupełnie prawdziwe.

Przy ul. Stefańskiej № 15 w d. 2 b. m. w domu Łapina, gdzie przy poprzedniej rewizji skonstatowano wprost zaborcze warunki higieniczne, panuje obecnie porządek, tak iż stan higieniczny domu powyżej wymienionego uznany został za zadowalający.

Obserwator.

Z listów do Redakcji.

W sobotnim Nrze „Dziennika Wileńskiego” wydrukowany został list, raczej protest Zarządu „Sokoła” w sprawie korespondencji mojej o wynajęcie nowego lokalu dla gniazda Sokolego.

Wyjaśnienie moje redukuje się do: 1) protest podpisany jest nie przez wszystkich członków Zarządu, chociaż długo i wyczerpująco debatowano nad listem do „Dzienn. Wil.”; 2) zdanie moje (aczkolwiek „zgrzybliwe”) podzieli kilku druhów czynnych (poza członkami Zarządu). Z inicjatywy właśnie tych „buntowniczych” i „grubiańskich” Sokół powstała korespondencja moja i 3) na zakończenie powiem dwa przysłówia: jedno polskie, drugie łacińskie. „I na słońcu bywają plamy” i „Amicus Plato, sed major amica veritas”. Wreszcie, nie dziwnego, jeżeli człowiek interesu myśli o... interesie. Zaznaczyłem jeno, że interes jest jakoś w niezgodzie z zapalem sokolim. Czołem!

Kąkol z Mińszczyzny.

Wiadomości bieżące

— Kalendarz. Dziś, w piątek, dnia 7 (20) grudnia Ambrożego — według nowego stylu Teofila M.

Jutro. Niepokalane Poczęcie N. M. P. — według nowego stylu Tomasza.

— Wspomnienie pośmiertne. W tych dniach na Litwie, po krótkiej i ciężkiej chorobie zmarł na gorączkę tyfusową młody, zaledwie 30 lat wieku licealista, działacz społeczny, s. p. Czesław Peliski. Zmarły od dni najmłodszych odznaczał się wysoką prawością charakteru i serca; w latach męskich czynnie stał w obronie ideałów, które, jak gwiazda przewodnia, przyświecały jego życiu, pragnął też i dożył do tego, aby w sferze swoich wpływów wywołać ruch, mający na celu pracę nad odrodzeniem narodu.

Po skończeniu studiów zagranicą, powrócił do kraju z zamiarem oddania się pracy na glebie rodzinnej; w ciągu lat kilku wiele energii i siły poświęcił usilowaniom, aby rozwinąć przemysł krajowy. Niestety, śmierć przecięła pasmo tego dzielnego i czynnego życia, zabierając pożytecznego pracownika i człowieka, wierzącego w przyszłość narodu.

S. p. Czesław Peliski był członkiem stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Cześć jego pamięci!

— Odczyt o Wyspiańskim i jego „Weselu”. W dn. 5 b. m. o g. 8 wieczorem, w sali Klubu Szlacheckiego p. Walery Gostomski wygłosił odczyt o Wyspiańskim i o „Weselu”. Zainteresowana przedmiotem publiczność wileńska stawiała się niemal w komplecie.

Dochód z uroczystości przeznaczony jest na rzecz bezpłatnej czytelnicy im. Adama Mickiewicza. P. Gostomski bezinteresownie poświęcił czas swój na wygłoszenie odczytu.

— Teatr. Dziś, w Teatrze Miejskim „Kazimierz Wielki i Esterka”, dramat historyczny St. Kozłowskiego. Sztuka ta, ze względu na temat i wykonanie, zdobyła sobie u nas duże powodzenie. Kazimierza Wielkiego odegrał p. Oranowski, Esterkę p. Podgórska. W sobotę ujrzymy arcyzabawną wodewil p. t. „Małżeństwo na próbę” w 3-ach akt. (Gera); wesołe kupyły aktualne z ostatniej doby odśpiewają p. Wojciechowska, p. Okornicki i p. Ryll. Nie wątpimy, że Sala Miejska tym razem będzie wypełniona, tembardziej, że sztuka ta nie będzie graną w Teatrze.

Uroczysty wieczór ku czci s. p. St. Wyspiańskiego odbędzie się we wtorek w przyszłym tygodniu—próbami z tragedji p. t. „Sędziowie”, oraz z dialogu z „Nocy listopadowej” kieruje p. Młodziejowska wraz z reżyserem, p. Popławskim; przed-

stawienie to poprzedzi „Tren” na śmierć St. Wyspiańskiego, napisany przez Leopolda Staffa, a wypowiedziany 5 grudnia n. st. w Krakowie w Teatrze Miejskim. Bilety do nabycia codziennie w kasie teatralnej. Dowiadujemy się, że benefisy artystów rozpoczyna się w pierwszej połowie stycznia — pierwszy odbędzie się benefis Gabrieli Morskiej, drugi ulubieca publiczności wileńskiej, p. Kazimierza Okornickiego.

— Jubileusz Józefa Popławskiego. Z powodu niezdrovia przedstawiciela redakcji „Dziennika”, delegowanego na uroczystości jubileuszowe, podajemy nieco spóźniony, a może i niekompletny opis takowej.

Po pierwszym akcie „Panny-mężatki” koledzy i koleżanki zgłotowały owację swemu jubilatowi. Przemawiał najprzód p. B. Szczurkiewicz, następnie p. K. Okornicki, wręczono mu srebrny wieniec od dyrekcji i kosztowny upominek od kolegów i koleżanek, listy zastawne, wiele upominków od znajomych. Portret w ramach kosztownych od firmy Straussa, łupę w pięknej oprawie od p. Jana Maleckiego, od miasta kosztowną podstawę do owoców i t. d.

Telegramom nie było końca, wymieniamy najważniejsze: od T. Trapsza Śliwickiego, Rygera, artystów kaskad, poznańskich, Frenkla, Rajchmana, artystów łódzkich, z nad Nowy od wielbicieli, czytelników krakowskiej, koła literacko-artystycznego i wiele, wiele innych.

Wieniec cała masa: Tow. „Sokół” z nadpisem „Czołem” wręczyło wianek na scenie, zarówno jak uczniowie gimnazjum, z pomiędzy których wyróżniali się wieniec: od współpracowników „Siewiero-Zapadnawo Golosa” z napisem (w języku rosyjskim): „Józefowi Popławskiemu, posłańcowi sztuki, od drugich obywateli”, od miasta Wilna z napisem: „W dzień srebrnych godów ze sztuką od m. Wilna”. Od „Lutni” wileńskiej lutnia z kwiatów. Od współpracowników „Dziennika Wileńskiego”, od artystów Rosjan, uczniów, uczennice i wiele, wiele innych.

— Posiedzenie „Koła równouprawnienia kobiet” odbędzie się w niedzielę, 9-go grudnia o 4-ej, w sali posiedzeń Towarzystwa Dobroczynności (Wileńska d. Dobroczynności). Zarząd Koła uprzejmie prosi o punktualne przybycie na posiedzenie.

— Sprzedaż rabatowa. W magazynie blawatnym p. Marii Stefanowskiej (Wiel. Pohulanka d. Parczewskiego) odbędzie się w środę, czwartek i piątek (dn. 12, 13, 14 grudnia) sprzedaż rabatowa na korzyść tworzącego się przy „Oświecie” Koła analfabetów.

Mamy nadzieję, że wszystkie panie, zwykle w tych czasach załatwiające zakupy przedświąteczne, pospieszą w te dni do magazynu p. Stefanowskiej, gdzie znajdą wybór materiałów po cenach zupełnie normalnych, gdyż na cel p. Stefanowska ofiarowuje 10% i tylko ten procent zapewni może środki na potrzeby tworzącego się Koła Nietylko karta uprawiana nie będzie, ale nawet dobrowolnych naddatków przyjmować się nie będzie.

— Wzloty balonów. Międzynarodowe wzloty balonów w celu badania atmosfery wyznaczone są w następujące dni (nowy styl) w r. 1908: styczeń d. 2, 3 i 4, luty d. 6, marzec d. 5, kwiecień d. 1, 2 i 3, maj d. 7, czerwiec d. 11, sierpień d. 6, wrzesień d. 3 i 30, październik d. 1 i 2, listopad d. 5 i grudzień d. 3. Podajemy też daty, ponieważ Wilno posiada te balony do wzlotu na stacji meteorologicznej w szkole juników.

— Z izby sądowej. Izba sądowa rozpatrywała sprawę włosc. powiatu poniewieńskiego, Michała Skwirskiego, katolika, oskarżonego o bigamię. Skwirski ożenił się po raz drugi, nie będąc rozwiedzionym z pierwszą żoną. Izba skazała go na rok więzienia i pokutę kościelną, według uznania duchowieństwa.

— Delegaci do urzędów. Zarząd miejski polecił policji targowej, aby zebrała dane, dotyczące właścicieli mieszkań, mających prawo na wybór do podatkowych urzędów mieszkaniowych. Urzędów jest 3, do każdego urzędu należy wybrać po 6 członków i 6 kandydatów.

— Wybory. D. 18 b. m. o g. 10 wieczorem w lokalu zarządu mieszczańskiego (Górzysty zaułek № 17) odbędzie się wybory członka sądu opiekuńczego i kandydata, oraz starosty poborowego i jego pomocnika na okręg chrześcijański.

— Zjazd nauczycieli. W końcu lutego ma odbyć się w Wilnie zjazd nauczycieli matematyki, fizyki, historii naturalnej i geografii. Przedmiotem obrad będą kwestje, związane z wykładami tych przedmiotów w ogóle i każdego z osobna.

— Sprawa adwokata Tadeusza Wróblewskiego, oskarżonego na zasadzie artykułu 1535 (oszczerstwo), zo-

stała odłożoną z powodu niezjawienia się kilku świadków.

— Podrzućcie dziecko. Na ul. Jarosławskiej znaleziono onegdaj trzytygodniowego chłopca.

— Kradzieże. Onegdaj skradziono: Antoniemu Daniszewskiemu (kolonia Nowe-Zabudowanie) rzeczy, wartości 100 rb.; Hieronimowi Lewinowi (ul. Jatkowa Nr. 10) rzeczy, wartości 95 rb.; Wacławowi Ciechanowiczowi (ul. Nowogrodzka Nr. 10) rzeczy, wartości 105 rb.

— Rabunki. Onegdaj zrabowano: Michałowi Masłowskiemu (ul. Sadowa) zegarek, wartości 15 rb.; Lejbie Hurwiczowi (ul. Niemiecka) 25 rb.; właścicielowi Piotrowi Górskiemu (rynek Łukiski) 18 rb.

— Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: ob. Władysław Ciechanowicz, ob. Stanisław Pietraszkiewicz, ob. Henryk Śniadecki, ob. Stefanowski Wereszkawie. Hotel Europejski: rot. Bazilewski, ob. Antoni Kulicki, dr. Grzegorz Pyrk, dr. Szymon Szer, ob. Adam Wirion, ob. Romuald Waligórski.

— Mińsk. (Kor. wt.) Zjazd lekarzy napotkali niespodzianie przeszkodę ze strony zarządu gubernialnego, który z początku przyjął sympatycznie myśl o zjeździe i wysygnował nawet na ten cel 500 rb. Obecnie zaś zarząd gubernialny rozstał się z lekarzami ziemskimi z poleceniem niebrania udziału w zjeździe, ponieważ gubernij zagroża epidemia cholery. Zadałoby się, że wobec grożącego niebezpieczeństwa zjazd jest tem potrzebniejszy i udział w nim lekarzy ziemskich jest konieczny.

Towarzystwo rolnicze otrzymało nareszcie żądanych 108 świadectw na przewóz po żniżonej taryfie zboża kolejami rządowymi. Wydawaniem świadectw zawiadywać będzie specjalna komisja żywnościowa przy Towarzystwie rolniczym, złożona z pp. Wojniłowicza, Łopoty, Krupskiego, Obrapalskiego i Świeckiego. Taryfa ulgowa obniży ceny żyta o 11—13 kop. na pudzie.

W ciągnięciu miejskim dn. 2 (15) b. m. zostały wylosowane następujące numery obligacji: 1,000 rublowych 255, 77, 176, 246 i 372; 500 rublowych Nr. 46 i 83, i 100 rublowych — 82, 178 i 213.

Dn. 4 (17) b. m. zostały zamknięte posiedzenia komitetu gubernialnego do spraw gospodarstwa ziemskiego. Należy zanotować jeszcze kilka uchwał, powziętych na tem posiedzeniu. Asygnowano 2000 rb. na utworzenie przy zarządzie gubernialnym kasy oszczędnościowo-pożyczkowej dla urzędników, 300 rb. na oczyszczenie koryta rzeki Broszki, w pow. rzeczyckim, do 1500 rb. na zorganizowanie rakowskiej niższej szkoły rzemieślniczej. Wybrano specjalną komisję dla opracowania kwestji przeniesienia szkoły bruckiej ogrodnictwa do Nieświeża i przekształcenia jej na szkołę rolniczą.

Komitet oświatczy się przeciwko projektowanemu udziałowi inżynierów drogowych w pracach powiatowych komisji urzędów rolnych i w budowie i reperacjach domów szkolnych, uważając za niepożądaną odrywanie ich od bezpośrednich obowiązków.

— Dynebur. W niedzielę dn. 9 (22) b. m., odbędzie się w sali Zarządu miejskiego, wieczór muzyczny na rzecz miejscowego towarzystwa dobroczynności. W koncercie wezmą udział panie: Biato-Piotrowiczowa, Downarowiczowa i Trawińska, i panowie: H. Hanstzen, Dowgul-Piotrowicz i Mill, oraz chór mieszany.

Gubernator nie zatwierdził p. Chludzkiego na stanowisko członka Zarządu miejskiego.

Mieszkańcy ul. Zielonej zwrócili się do Zarządu miejskiego z prośbą o zasadzenie na tej ulicy alei z topoli piramidalnych.

Lekarz weterynarii powiatu dyneburskiego, p. Poczebott, zawiadomił powiatowy zarząd ziemski, że w gminie liwenhofskiej pojawiła się epidemia jaszczura śródbydła domowego.

— Macierz. „Goniec” środowcy donosi, że szkoły i biblioteki, należące do Polskiej Macierzy Szkolnej, na razie mają być jeszcze czynne, aż do dalszego rozporządzenia władzy.

— Odmowa legalizacji. Na ostatnim posiedzeniu warszawskiej komisji gubernialnej do spraw stowarzyszeń i związków nie zlegalizowano ani jednego Towarzystwa, natomiast odrzucono 10 podań o legalizację ustaw.

— Kara prasowa. W dn. 4 b. m. w izbie sądowej warszawskiej rozpatrywana była sprawa p. Stanisława Kwiatkowskiego, redaktora „Zarzewia”, oskarżonego na mocy tymczasowych przepisów prasowych o świadome szerzenie kłamliwych wiadomości o działalności wojska i osób urzędujących.

P. K. skazano na miesiąc aresztu.

— Dom ludowy. Centralny zarząd stowarzyszeń robotników chrześcijańskich w Łodzi zamierza nabyć duży gmach przy ul. Piotrkowskiej celem urzędowania w nim „domu ludowego”. W gmachu mieściłaby się sala zebrań, sala do odczytów i zabaw, biblioteka, czytelnia, szkoła dla analfabetów i t. p.

Zarząd przedstawił sprawę kupna domu na posiedzeniu ogólnym; projekt został bardzo przychylnie przez robotników przyjęty.

— Konfiskata. Skonfiskowano wydawnictwo 8-klasowej szkoły obywateli ziem. Mazowieckiej p. t. „Pieśni historyczne”.

— Teror krawiecki. W Warszawie, na ul. Świętokrzyskiej pod wpływem teroru w ciągu kilku dni ubiegłych zamknięte były wszystkie większe sklepy krawieckie, należące do żydów.

— Spowiednica. W parafjach marjańskich, w powiecie mińsko-mazowieckim, władze duchowne marjańskie ustanowiły spowiedników dla mężczyzn i „spowiednicę” dla kobiet. Spowiednicę uważane są jako „półduchowne” i są dopuszczane w kapłanach do odpowiadania „pomniejszych” nabożeństw.

— Awantury Rusinów. Według doniesień pism lwowskich napad studentów Rusinów podczas imatrykulacji w uniwersytecie lwowskim był z góry uplanowany i nie przebiegał tylko. Na kilka dni przed awanturą posłowie ruscy naradzali się w „Dniście” wspólnie ze studentami.

Widownia nowych zajęć z powodu napadu Rusinów stała się posiedzeniem wiedeńskiej Rady Państwa w dn. 3 b. m. Posłowie rusini usiłowali wywołać obstrukcję, tym celu wnieśli sto interpelacji, żądając natychmiastowego ich odczytania. Przewodniczący oświadczył, że odczytanie interpelacji nastąpi dopiero na końcu posiedzenia. Rozgiewani taką odpowiedzią, posłowie rusini zaczęli straszną wrzawę, gwiżdżąc na przyniesionych gwizdawkach i be-

niac w pulpity, co trwało 1/2 godziny. Po se-
sji Starch schwył krzesło i zmierzwił się,
aby rzucić nim w prezesa, poseł jednak
przeglądając krzesło z rąk Starcha, przy-
głuszył się boleśnie w palec. Prawie jednocześnie poseł Baczynski oder-
wał ciężką drewnianą pokrywę pulpitu i rzu-
cił nią z całej siły w stronę prezesa. Za-
miał jednak w prezesa, pokrywa trafiła w
głową posła słowackiego, Benkovicę, który
pada bez zmysłów na podłogę.

Oburzenie całej izby zwróciło się prze-
ciwko Rusinom. Prezes przerywa posiedzenie.

Wtedy na sali w kilku grupach posłów
poważnie formalna bójka, tak iż postawie
spokojniejsi musieli rozrywać walczących.

Po wznowieniu obrad, Rusini na posie-
dzenie nie zjawili się: starorusini potępi-
li wystąpienie ukraińców.

W zapis Spasowicza. Zapis, uczyniony
Akademii Umiejętności przez s. p. Włodzimie-
rza Spasowicza, został wypłacony. Nie
wynosi on obecnie 100,000 rb., gdyż z su-
my tej opłacono podatek spadkowy 12,000
rb. Akademia Umiejętności rozdzieliła za-
pis, jak następuje: Fundacja ta, imienia za-
pisodawcy, wejdzie w życie wówczas dopie-
ro, gdy z narosłych odsetek dojdzie do cał-
kowitej kwoty 100,000 rb., czyli 250,000 ko-
ron. Roczne odsetki służą być na nastę-
pujące cele: Czwarć ich część z końcem
każdego roku przysługująca będzie do do-
tacji wydziału matematyczno-przyrodniczego
Akademii na wydawnictwa bieżące, 1,500 ko-
ron, zarezerwowane będą co roku,
ażeby w odstępach dwuletnich nagradzać
najlepsze dzieła, które się ukazały w zakresie
psychologii, w najszerszym tego słowa roz-
zuminieniu, filologii, przedewszystkiem pol-
skiej i słowiańskiej, historii, literatury i
 nauk społecznych. Nagroda ta ma nosić
nazwę „Nagrody imienia Włodzimierza Spa-
sowicza” i udzielać będzie albo w wyso-
kości 3,000 koron, albo podzieloną zostanie
na dwie po 2,000 i 1,000 koron. Cała pozos-
tała reszta odsetek ma być użyta na wy-
dawanie samodzielných dzieł z zakresu
psychologii, filologii i nauk społecznych.

Zjazd ludowców w Galleji. W Tarnowie
dn. 2 (15) b. m. odbył się zjazd Rady na-
czelnej i mężów zaufania polskiego stron-
nictwa ludowego. W szeregu rozmaitych
spraw, dotyczących polityki stronnictwa,
rozpatrywano również sprawę ewentualnego
wstąpienia posłów ludowców do Koła Pol-
skiego w Wiedniu. W przedmiocie tym zjazd
uchwalił, że zjednoczenie obu klubów par-
lamentarnych polskich, może nastąpić tylko
za uchwałą kongresu Polskiego Stronnictwa
Ludowego, którego zwołanie nastąpi w cze-
sie, kiedy wydział Rady naczelnej, łącznie z
klubem posłów ludowców uzna to za sto-
sowne.

Zdaniem zjazdu, dopóki ustawa wybor-
cza krajowa krzywdzić będzie warstwę lu-
dową, postawie ludowi w parlamencie nie
mogą się zjednoczyć w jeden klub z pre-
stawicielami grup uprzywilejowanych (!) w
kraju.

Koło Polskie, dodajmy od siebie, rów-
nie dobrze jak i klub ludowców składa się
z posłów, wybranych do parlamentu przez
powszechne i równe głosowanie.

Duma Państwowa.

Wykaz urzędowy drugiej Dumi.
(T. A. P.). Wydano wykaz urzędowy
prace komisji i wydziałów drugiej
Dumi. Książkę tę ułożono w kan-
celarii Dumi, redagował zaś ją cza-
sowo-zarządzający kancelarią, Glinka.
Wykaz składa się z 2 części — pierw-
sza zawiera systematyczne wyciągi
z protokółów, referatów i korespon-
dencji komisji, druga — materiały,
które były w komisjach lub też ma-
ją związek z nimi i referaty, które
nie były drukowane w sprawozda-
niach stenograficznych.

Komisja przesiedleńcza. (T. A. P.).
Trzeci oddział komisji do spraw
przesiedleńczych wybrał na prezesa
Święcickiego i na sekretarza Wino-
gradowa.

Komisja przesiedleńcza. (T. A. P.). Kom-
isja wysłuchała komunikatu głównozarzą-
dającego rolnictwem o skierowaniu spraw
przesiedleńczych. Ks. Wasilczuk między
innymi położył nacisk na nadzwyczajne
komplifikacje, jakie przedstawia kwestia u-
rządzenia rolnego Kirgizów. 4 miliony ko-
zujących Kirgizów posiada 245 mil. dzies.
gruntu. Urządzenie rolnie przesiedleńców
syberyjskich prowadzi się obecnie na tych
samych zasadach, co i urządzenie rdzennej
ludności, t. j. na zasadzie prawa wieczystej
własności. Przewidując konieczność ogra-
niczenia użyteczności przestrzeni syberyj-
skich, rząd zamierza wnieść projekt do
prawa o zmianach w tym sensie prawa z
dn. 23 czerwca 1906 r. Na zakończenie mi-
nister wskazał, że przesiedlenie jest cze-
stą słowiańską i żadne przeszkody i o-
koliczności nie są w stanie powstrzymać tego
ruchu, a naturalnym kresem tego dążenia
może być tylko Ocean Spokojny.

Komisja wyznaniowa. (T. A. P.). Na
prezesa powołano biskupa Jewłogija,
na wice-prezesa bar. Rozena, na se-
kretarza Kazańskiego i na wice-
sekretarza Tkaczowa. Komisja do
spraw cerkwi prawosławnej wybrała
na prezesa Włodzimierza Lwowa, na
wice-prezesa Znamionskiego i sekre-
tarza Popowa.

Druga komisja reformy sądowej
wybrała na prezesa Plewakę i na
sekretarza hr. Benigsenę.

Centrum Rady Państwa szuka ściś-
lejszego zbliżenia się z paździer-
nikowcami i z umiarkowaną prawicą
Dumi, w celu współdziałania przy
pracach prawodawczych. W niedzie-
lę d. 9 (22) odbędzie się w klubie
działaczy społecznych wspólne zebra-
nie przedstawicieli centrum Rady Pań-
stwa, związku 17 (30) paździer-
ników i frakcji umiarkowanej prawicy.

Październikowcy, postępowcy i Polacy. Pla-
ny październikowców co do wytworzenia
stałego centrum konstytucyjnego rozbi-
ja się wciąż o ich własne niezdolności i
chwytliwość. Były np. z ich strony pró-
by pozyskania t. zw. postępowców (odnowienie
pokoju), rozporządzających 50 głosami,

ale wobec zachowania się paździer-
nikowców na wtorkowym posiedzeniu Dumi za-
pewne nie z tego nie będzie. Przy wybo-
rach do komisji agrarnej postępowcy, mają-
cy prawo do 4 miejsc, nie dostali żadnego.
Była to niesprawiedliwość, której domagali
się sprostowania za pomocą zwiększenia
ilości członków komisji o 4, których wybra-
no by według ich wskazania. W poniedział-
tek na posiedzeniu frakcji październikow-
ców długo o tem rozprawiano, ale tylko 30
oświadczyło się za zadośćuczynieniem, mię-
dzy innymi hr. Uwarow, Plewakę, hr. Lwow,
a wreszcie i Gućzkow, natomiast większość,
z Rodzianką na czele, stanowczo się temu
sprzeciwiła. Na wtorkowym posiedzeniu
znaczną część lewicy październikowej wy-
szła z sali, gdy miało się rozpocząć gło-
sowanie w tej sprawie i jeden z nich powie-
dzieć w kulturach: „Niech będą zadowoleni, że
nie głosowali przeciwko nim. Trzeba być
głupcem, żeby się dać powodować Pury-
szkiewiczom”. Charakterystycznym było za-
chowanie się Gućzkowa. Według „Rusi”
zwiększał on do ostatniej chwili, wreszcie
wstał, by wyjść, ale zatrzymał się przy
drzwiach i stanął. Gdy zaczęto głosować
i gdy ci, co byli za zwiększeniem komisji,
powinni byli wstać, Gućzkow, nie mając
w bliskości krzesła, przycupnął i wyprostował
się, gdy głosowano przeciw.

Jakosmy wspominali, dzienniki peters-
burskie donosiły, że październikowcy mieli
chrapkę wciągnąć do centrum także Pola-
ków. „Rus” komunikuje zabawne szczegóły
o niby to „układach” z Polakami. Do przy-
wódów obydwóch Kół polskich przybył
Krupiński, zapraszając ich na obiad do
Donona, połączony z „konferencją” o neo-
nazywanym bliżej charakterze. Obiad odbył
się we czwartek 29 listopada st. st. Z pa-
ździernikowców obecni byli Gućzkow, Petro-
w-Solowow i Plewakę, z umiarkowanych
Krupiński, W. Bobrinski i Balacew, Ko-
ła polskie wysłały po 2 swoich przedstawicieli.
Podczas obiadu gospodarze zachowy-
wali dyskretnie milczenie o celu zebrania,
następnie Gućzkow pożegnał zebranych i,
życząc przyjemnej rozmowy, wyszedł.

Po jego wyjściu przystąpiono do rze-
czy. Krupiński i Bobrinski zapropono-
wali wstąpienie Polaków do centrum. Pola-
cy odrzekli, że w parlamentach zachod-
nich praktykowane są wszelkie kombinacje,
więc i oni nie mają nic przeciw blokowi,
jeśli ma on przynieść jakąś korzyść repre-
zentowanemu przez nich narodowi. Umiar-
kowani odrzekli, że tak odrazu o korzy-
ściach nie może być mowy, ale że samo po-
rozumienie jest rzeczą ogromnej wagi. Gdy
Polać zażądał wyjaśnienia przynajmniej
zapatrywaniu bloku na sprawy polskie, za-
częli długo i mglisto przemawiać pp. Ple-
wako i Petrow-Solowow. Wreszcie Pola-
cy zażądali kategorycznej odpowiedzi, czy
blok poprze Polaków w kilku określonych
kwestjach, okazało się jednak, że w tej nie
może, bo rząd się sprzeciwia, w innej zno-
wu nie, bo Rada Państwowa jest niechętna.
Na tem się wszystko skończyło.

Mowa posła Święcickiego. Na
wtorkowym posiedzeniu przemawiał
między innymi poseł Święcicki,
popierając wniosek utworzenia komi-
sji dróg i komunikacji.

Posł wileński zwrócił uwagę na
zaoclanie Rosji w porównaniu z in-
nymi państwami pod względem ilości
kilometrów kolei żelaznych na głowę
ludności i na jednostkę przestrzeni;
nie tylko słabo jest rozwinięta sieć
kolejowa, jeszcze więcej daje się o-
dczuwać brak dobrych dróg kołowych:
w Rosji na 4 wiorsty kolei wypada
tylko jedna wiorsta szosy, podczas
gdy w Europie jest odwrotny stosu-
nek.

Drogi powinny być takie, aby
koń włościański mógł bez wysiłku
ciągnąć 50 pudów, a nie padać pod
ciężarem 15 pudów. Najwięcej z po-
wodu złych dróg — powiedział p. Świę-
cicki — cierpią te gubernie, w których
niema ziemstwa lub w których wpro-
wadzono tylko parodję ziemstwa i
gdzie gospodarka drogowa znajduje
się w rękach czynowników.

Sprawa czynszowników. Pomędzy
różnymi wnioskami, które wyszły z
druku i zostały rozdane posłom na
posiedzeniu d. 4 (17) b. m., jest wnio-
sek o zniesieniu prawa czynszowego
na Białejrusi treści następującej: „Za-
łączając przy niniejszym projekt do
prawa o zniesieniu na Białejrusi
resztek prawa czynszowego i posia-
dania i zwyrodniałego stad miej-
skiej i miasteczkowego domowego
dzierżawnego władania oraz memoriał
wyjaśniający do tego projektu, my,
niżej podpisani, prosimy o uznanie
nagłości tej kwestji”.

Posłowie z Tomsku. (T. A. P.). Na
posłów do Dumi Państwowej wybra-
no w gub. tomskiej: profesora insty-
tutu technologicznego — Niekrasowa,
sędziego pokoju — Miłoszewskiego,
Sztikę, oraz włościanina Miagkiję;
wszyscy należą do stronnictwa wol-
ności ludu. Miagkij był posłem w
drugiej Dumie.

Raut polityczny u Stoliypina. Stoli-
ypin organizuje raut polityczny u
siebie na d. 19 grudnia st. st. Za-
proszona mają otrzymać wszyscy po-
słowie Rady Państwa i posłowie Du-
my z prawicy i centrum, umiarko-
wanej lewicy, włącznie do kadetów
oraz wybitni działacze społeczni i
przedstawiciele biurokracji.

Rada Państwa.

(T. A. P.)

Posiedzenie dn. 5 b. m.

Projekt skasowania kuratorów trze-
zwości.

Przewodniczy Akimow. Po-
wiadomiono o zrzeczeniu się manda-
tu przez posła z gub. orenburskiej,
Szotta, uczczono przez powstanie pa-
mięć zmarłego posła Markowa i prze-

czytano telegram z podziękowaniem
od generał-gubernatora moskiewskie-
go.

Na porządku dziennym wniosek
39 posłów o skasowanie kuratorów
trzeźwości.

Głos zabiera Czerewanski.
Zdaniem wnioskodawców 12 letnia
działalność kuratorów wykazała cał-
kowitą nieudolność w pełnieniu wło-
żonych na nie obowiązków.

Obowiązki te są 3 kategorie: nad-
zór nad sprzedażą napojów mocnych,
leczenie alkoholików i walka z alko-
holizmem różnymi środkami, jako to
oświecaniem mas ludowych, odstep-
nieniem tanich sposobów żywienia i
odciąganiem od pijaństwa przez u-
rządzanie dostępnych rozrywek; za-
den wszakże z tych środków nie o-
siągnięto celu.

Nieprawdą jest, jakoby ludność
rosyjska zużywa mniej alkoholu, niż
ludność Europy Zachodniej; liczby
przytaczane na potwierdzenie tego
wszystkiego wymagają poprawek; z
liczby 146 mil. ludności należy wyłą-
czyć staroobrzędowców i Żydów, któ-
rzy nie używają spirytusu, skoro zaś
wyłączyć te 31 milionów niepijących,
więc na osobę wypadnie nie 1/2 wi-
dra alkoholu, lecz znacznie więcej.
Ilość alkoholu, przypadająca na oso-
bę, wciąż wzrasta, szczególnie skok
w tym względzie notowany jest w
1905 i 1906 latach, kiedy ilość zuży-
tej wódki rządowej zwiększyła się
o 13%.

Prawda jest, że lata te przypadają
na czas najwyższego rozwoju ruchu
rewolucyjnego, kiedy ludność uczu-
wała potrzebę podniecenia nerwów
sztucznie i na czas powrotu wielo-
tysięcznej armii, która przyniosła ze
sobą znaczne oszczędności; mimo
wszystko nałóg trzeba zwalczać, ku-
ratorja jednak nie zwalczały i nie stały
na wysokości powołania.

Wniosek formułuje się w ten spo-
sób, że ponieważ kuratorja wykazały
niezależność, należy je skasować, ma-
jąc ich przełać na własność miast
i ziemstw, a pomoc pieniężną rządo-
wą przekazać Kasie Państwa.

Głos zabiera minister skarbu.

Mowa Kokowcewa.

Minister rozpoczął mowę od o-
świadczenia, że, będąc zmuszonym
oponować, uważa rolę swą za nader
trudną; jako minister skarbu nie bę-
dzie się zgadzał na propozycję
zmniejszenia zwyczajnych wydatków
państwa o 3 miliony, co zasadniczo
przeczy zasadom obowiązującym mi-
nistra, powtóre zaś, że występuje w
roli oskarżonego, jako osoba odpo-
wiedzialna za działalność 12-letnią
kuratorów.

Zamierzam on poruszyć tylko kwe-
stję zasadniczą, wskazane zarówno
w mowie Czerewanskiego, jak i w
samym wniosku.

Kwestja zasadnicza jest likwida-
cja spraw kuratorjum.
Załatwienie kwestji w ten sposób
byłoby rzeczą nader prostą, gdyby
wnioskodawcy lub Czerewanski, za-
miast skasowania instytucji, zapropono-
wali nową, tego zaś nie uczyniono
i wszystko skierowano tylko do kry-
tyki instytucji istniejącej. Nikt nie
będzie przeczył, że kuratorja są
nieudolne i sam minister skarbu po-
parby wszelkie wnioski, które da-
wałyby rękojmię powodzenia, lecz
w Rosji walka z alkoholizmem jest
niemożliwą do chwili, kiedy budżet
państwa jeszcze będzie budowany
na dochodzie od napojów, a akcyza
będzie przeszkadzała kuratorjom.

Walka z alkoholizmem jest trud-
na nie dlatego, że rząd nie może
wyrzucić się dochodu od akcyzy, gdyż
walka byłaby trudna nawet wtedy,
gdyby wyrzeczono się tych dochod-
ków; z natury człowieka wynika, iż
walka z alkoholizmem jest sprawą
najzawiszą, niemal niemożliwą do
rozwiązania.

Ani kontrola, ani dykasterje, za-
wiadujące sprzedażą wódki rządowej,
nie przedsiębrały nic, co mogłoby
być przeszkodą do walki z alko-
holizmem.

Minister skarbu najkategoryczniej
przeczy, jakoby dochód od napojów
był sam przez się potrzebny pań-
stwu. Z chwilą wprowadzenia mo-
nopolu rząd zupełnie szczerze oświad-
czył, że nie pragnie zwiększenia do-
chodu, wzrastał zaś on z powodu
warunków, o których minister nad-
mieniał cokolwiek później.

Należy dążyć do zmniejszenia
nadużywania alkoholu, co przyczyni-
nia się do rujnowania dobrobytu
narodowego. Niesprawiedliwie jest
oskarżać urzędników akcyzy, prze-
ciwnie, walce z alkoholizmem poświe-
cają oni wolny swój czas.

Twierdzenie, że staroobrzędowcy
nie piją, jest mylne, piją oni zarów-
no jak Żydzi, dla których rząd wy-
rabia wódkę 57° zamiast 40°, a dla
mahometan 25-stopniową. Więc uży-
wanie alkoholu w Rosji jest istotnie
umiarkowane. Lat 1905 i 1906 nie

można stawiać jako przykłady. W
latach tych pod wpływem nastroju
rewolucyjnego wycofywano z kas
państwa znaczne oszczędności, które
przeszły do sklepów monopolowych,
przesła tam i duża suma z 240 mil.
rb., asygnowanych na pomoc dla
głodnych. Zresztą historia innych
krajów dowodzi, że wzrost alkoholu
zwiększa się w czasie rewolucyjnym.

Co do działalności kuratorów
minister oświadczył, że istotnie
mogłaby być ona inną i sam gotów
zastosować się do słusznych w tej
mierz wskazówek, lecz zupełnie nie
może zrozumieć, jak można propo-
nować skasowanie instytucji, tylko
dlatego, że ma ona pewne defekty.
Dla konsekwencji należałoby skaso-
wać i samorządy ziemski i miejski,
bo przecie i tam nie idzie wszystko
gładko.

Należy wynaleźć przyczyny bra-
ków, lub dać dowody, że projekt in-
nej instytucji da lepsze wyniki. Po-
wód działalności małoowocnej ku-
ratorów kryje się w niechęci spo-
łeczeństwa do samej reformy wódec-
nej: kuratorja odczuwały tę niechęć
społeczeństwa i w rzeczywistości nie
mogło dopomagać to do podniesienia
ich energii. W kuratorjach ludzie
dobrej woli pracują darmo, poświę-
cając swój czas, gdyby udzielano im
poparcia i gdyby ministerjum miało
zaufanie, wyniki byłyby inne. Przy-
taczając wiele danych, minister za-
kończył mowę, która trwała przeszło
godzinę, oświadczeniem, że można
mówić o skasowaniu kuratorów tylko
w tym wypadku, jeżeli wzamian bę-
dzie zaproponowane utworzenie po-
dobnej instytucji.

Dalsze rozprawy.

Tagancew, całkowicie zgadzając
się ze zdaniem ministra skarbu,
mówi, że chociaż kuratorja mają
pewne braki, lecz nie może być to
powodem do skasowania instytucji,
podobnie, jak zwiększenie liczby prze-
stępstw w świecie cywilizowanym
nie może być powodem do skasowa-
nia sądu karnego, więzień i kar.

Przerwa 20-minutowa.

Koni krytykował działalność
kuratorów, uważając za nienormalne,
aby wyznaczano siłom społecznym
rolę drugorzędą, przypominał, że
ministerjum odmawiało kasowania
sklepów monopolowych nawet na
prośbę kuratorów, że zabawy i roz-
rywki, urządzone przez kuratorja, nie
zawsze odpowiadały celowi kurato-
rów i że samo ministerjum, uznając
wady tej instytucji, nie wie, gdzie ją
wpakować.

Mówca proponuje powołać siły
społeczne i stworzyć nowe organi-
zacje, w rodzaju stowarzyszeń oświa-
towych.

Minister skarbu zaprzecza,
że ministerjum nigdy nie starało się
pozbryć tej instytucji; nie dawano roli
kierującej członkom popierającym
li tylko dlatego, że godność ta jest
zbyt łatwą do nabycia. Ministerjum
skarbu nie zapatrjuje się tak źle na
zamykanie sklepów monopolowych,
lecz tylko bierze pod uwagę, że
zamknięcie sklepu wywołuje zwięk-
szenie liczby miejsc potajemnej sprze-
dazy.

Przykładem jest gub. twerska,
gdzie zamknięto masę sklepów, lecz
po 8 miesiącach otworzono je po-
nownie z powodu nadmiernego roz-
woju potajemnych karczem.

Krytykując szczegółowo zarzuty
poprzedniego mówcy, dotyczące
braków w urządzeniu kuratorów,
minister mniema, że braki te są
mało znaczące.

Ciąg dalszy rozpraw o tym przed-
miocie wyznaczono na d. 8 b. m.

Telegramy.

Agencji Petersburskiej.

Dnia 6 (19) grudnia.

Petersburg. W nocy policja zja-
wiła się do jednego z mieszkań, za-
jętego przez 2 młodych ludzi na
wyspie Wasilewskiej, w celu doko-
nania rewizji. Młodzieńcy w chwili
wejścia policji rozpoczęli strzelanie;
zastrzelono na miejscu pomo-
cnika komisarza policji,
Kołczaka, zraniono rewierowego i
stojkowego; młodzi ludzie salwowali
się ucieczką, raniąc po drodze kilku
nastu policjantów.

Petersburg. Ministrowi rezydentowi
przy osobie Jego Świątobliwości
Papieża rzymskiego, szambela-
nowi Sazonowowi, nadano prawa
posła nadzwyczajnego i mi-
nistra upelnomocnionego
przy osobie Papieża.

Petersburg. Wydan o reskrypt
Najwyższy na imię ministra
wojny, rozkazujący opracowanie, a
następnie zatwierdzenie w drodze

prawodawczej kwestji powiększe-
nia gazy oficerom armji. Za-
rządzenie to ma być wprowadzone z
dn. 1 stycznia 1908 r.

Petersburg. Z rozkazu Najwyż-
szego przemianowano 57 pul-
ków dragonskich armji, w tej
liczbie 17 na pulki ułańskie, 18 na
pulkі mierzaw, w pozostałych 32 pul-
kach zmieniono numera porządkowe.

Petersburg. Z powodu dnia
imienin Najjaśniejszego Pa-
na, następne osoby zostały
obdarzone: W. książę Konstanty
rangą generała od infanterji, rangą
generała kawalerji generał lejtenant
Skalon, pomocnik dowódcy okręgu
wileńskiego Plewe — rangą gener.
od infanterji, rangą generała arty-
lerji: gen. Strizow; rangą radcy taj-
nego gubernatorowie: woliński Sztand-
berg i płocki Hafferberg; orderem
Aleksandra Newskiego dowódca o-
kręgu odeskiego Kaulbars, orderem
orla Białego gen. lejtenant Kleigels,
orderem św. Anny st. 1-go gubernator
podolski Ejler, kontr-admirał
Szczenownicz mianowany młodszym
flagmanem floty bałtyckiej. Sena-
tor Szwarc mianowany zosta-
ł członkiem Rady Pań-
stwa. Gubernator kijowski, hr. Ig-
natjew został mianowany koniuszym
dworu. Awansowano na rzecz. rad.
stanu gubernatora suwalskiego, Stre-
manchowa.

Petersburg. Przepisy o ochronie
nadzwyczajnej w Moskwie
i gub. moskiewskiej przedłu-
żono na 6 miesięcy z zachowaniem
praw dowódcy naczelnego przy gen-
gubernatorze moskiewskim.

Miasto Niokolajew ogłoszono za-
miast na stopie wojennej — w sta-
nie ochrony nadzwyczajnej na
6 miesięcy.

Nadane w r. 1905 powiatowym
marszałkom szlachty, prezesom za-
rządów ziemstw i prezydentom miast
prawo zasiadania w radach
pedagogicznych szkół śred-
nich z prawem głosu decydujące-
go, rozszerzono i na niższe szkoły
techniczne.

Petersburg. Proces o podda-
nie Portu-Artura. Zeznaje ge-
nerał Kuropatkin w sprawie uzurpa-
cji przez Stessla władzy komenda-
ta w Porcie-Artura i o stanie Portu-
Artura przed poddaniem się i w in-
nych kwestiach. Kuropatkin ze-
znaje, że po bitwie kindzouskiej
proponował Stesslowi, aby przyłą-
czył się do armji czynnej, jednak
Stessel prosił o pozostawienie go na
miejscu, ponieważ sprawy zarządu
Kwantunskiego nie zostały zakończone.
Kuropatkin mówi: „Stessel z
formalnej strony postąpił
nieprawie, lecz moralnie ma-
rację, ponieważ uważał za niemo-
żliwe pozostawienie Portu-Artura”.
Zna on Stessla ze szkolnej lawry i
zwraca uwagę na usługi wojenne
Stessla podczas kampanji dunańskiej
i na Dalekim Wschodzie. O gen.
Foku Kuropatkin mówi, że
jest on doskonałym dowódcą. Zezna-
nia składają podpułkownicy sztabu
generalnego, Odincow i Hurko, o-
statni słyszał z ust generała Smirno-
wa uwagi niechwalebne o Stesslu.
Smirnow mówił świadkowi, że Stessel
podczas niebezpieczeństwa traci du-
cha i wydaje niemożliwe rozkazy.

Grodno. W mieszkaniu fabrykan-
ta brzeskiego, Birsztejnia, znaleziono
bombę lontową, wagi 7 funtów.

Nowgorod. Izba sądowa peters-
burska skazała docenta Anie-
zkowa na 1 i pół roku twier-
dzy za należenie do związku wło-
ściankiego. Oskarżony został zwol-
niony od natychmiastowego aresztu
za kaucję 5,000 rb.

Ufa. Schwytano przewodcę
bandy złodziejskiej, który
ukrywał się 2 lata.

Odesa. Z powodu napadów
na osoby prywatne w d. 14 i
21 listopada, generał-gubernator o-
głasza spis osób poszwankowanych
i dodaje, że zgodnie z zeznaniami
większości, napaści przeważnie nie-
znani młodzi ludzie; niektórzy po-
szkodowani wyrażali przypuszc-
zenie, że byli to członko-
wie związku ludzi rosyjskich. W jednym wypadku po-
szkodowany zapewnia, że napadają-
cy mieli na sobie znaki związku.
Większość nie może wskazać świad-
ków, obecnych podczas napadu. W
jednym wypadku gołosłownie oświad-
czono, jakoby policja nie dopomaga-
ła podczas obrony; oświadczenie to
jednak zbija zeznanie oficera, obecne-
go przy napadzie. Fakty wskazane
dowodzą, że to są bezsprzecznie ob-
jawy barbarzyńskie ze strony ludzi,
którzy, być może, zaliczają się do
związku ludzi rosyjskich, jednak nie
mogą one być uważane, jako pogro-
my żydowskie lub masowe napady
na Żydów, jak to głoszą niektóre
dzienniki. Generał-gubernator oga-
sza, że winni podobnych napaści bę-
dą bezwzględnie najsurowiej karani.

Jednocześnie proponuje związkowi ludzi rosyjskich, aby przedstawiciele jego otworzyli na zebraniach i w prasie oczyszczali się z zakusów, które hańbią nie tylko związek, lecz w ogóle ludzi.

Berlin. Ciało dyplomatyczne w Teheranie wysłało do szacha deputację z 3 członków w celu oświadczenia protestu z powodu niedostatecznej obrony Europejczyków podczas zaburzeń.

Londyn. Zmarł znakomity fizyk, lord Kelvin.

Otrzymane wieczorem.

Łódź. Do kantoru fabryki Ossera wpadło 12 bandytów i zrabowali 9,000 rubli, przeznaczone na wypłatę robotnikom.

Kijów. Wykłady w uniwersytecie wznowiono.

Ryga. Ujęto 4 zabójców majstra zakładu Głowera; są to niepełnoletni robotnicy.

Czerniów. Wskutek fałszywych wiadomości w pismach, urządzenie ogłoszone, że byłyby poseł drugiej Dumy, Chwist, osadzony jest w więzieniu na zasadzie art. 257 ustawy karnej i połączony jest — na skutek zeznań kilku aresztowanych uczestników rozbojów w pow. borzeńskim i wielu innych świadków — jako oskarżony o ukrywanie uczestników rozbojów, o poddawanie włóścian do podpalania i grabieży, o poddawanie do zabójstw urzędników policji i o dostarczanie na te cele pieniędzy.

Żabinska. Wieczorem zamordowano nauczyciela szkoły cerkiewnej, Stankiewicza.

Konstantynopol. Porta sporzą-

dza notę, która zawierać ma protest przeciwko oskarżeniu, jakoby Turcja była wzięta do zabójstwa Sarafowa; uroczysty pogrzeb Sarafowa i udział w nim trzech ministrów dowodzą, że sfery oficjalne protegują komitet bułgarski.

Cetynja. Pełnomocnik czarnogórski nie został odwołany. Stosunki z Turcją nie są zerwane. Hrehowicz towarzyszy Raszyd-Bejowi do Madrytu.

Rzym. W Arelino i Salerno uczuвано silne kołysanie ziemi.

Rzym. W izbie deputowanych rozpatrywano opinię komisji parlamentarnej o tem, czy Nasi może pełnić obowiązki poselskie. Sala i trybuna były przepelnione. Po ożywionej dyskusji przyjęto wniosek prostego przejścia do porządku, przez co aresztowanie Na-

siego uznane zostało za zgodne z prawem. Przedstawiciele rządu nie brali udziału w głosowaniu, ponieważ sprawa dotyczyła prerogatyw parlamentu.

Wiedeń. Rada państwa uznała za sprawę nagłą rozpatrywanie budżetu tymczasowego. Budżet rozpatrzono jednocześnie z pierwszym czytaniem budżetu r. 1908.

Bern. Rada Narodowa powzięła rezolucję, aby niezwłocznie przystąpić do budowy drugiego tunelu symplonskiego; przedsiębiorstwo będzie oddane firmie, która budowała pierwszy tunel.

Drezno. Odbył się pogrzeb królowej Karoliny.

Paryż. Sędzia śledczy uznał, że sprawa porucznika Ullmo nie podlega sądowi cywilnemu; wszyst-

kie dokumenty przesłano do ministerjum wojny.

OFIARY.

Na rzecz Tow. „Oświata”. Ze składek, zebranych przez grono osób dla zakupu upominku, w celu uczczenia zasług księdza Leonarda Rodziewicza, proboszcza Żupańskiego, byłego posła do 2-ej Dumy Państwowej, jako kapłana i obywatela kraju, zgodnie z życzeniem jego, złożono na rzecz Polskiego Towarzystwa „Oświata” w Wilnie sto rubli.

Na ochronkę Ks. Dyakowskiego. Ze składek, zebranych przez grono osób, dla zakupu upominku, w celu uczczenia zasług księdza Leonarda Rodziewicza, proboszcza Żupańskiego, byłego posła do 2-ej Dumy Państwowej, jako kapłana i obywatela kraju, zgodnie z życzeniem jego, złożono na ochronkę Ks. Dyakowskiego w Wilnie sto rubli.

Na damskie kostiumy!!

(na sezony jesienny i zimowy)

w wyższym stopniu modny i elegancki materiał, przetykany najmodniejszą kratką w gustownych deseniach. Kolory: oliwkowy, szaro-brązowy, ciemno-brązowy i czarno-marengo. Wysła fabryka za zaliczeniem pocztowym odcinkami po 8 arsz. na cały kostium za 4 rb. 60 kop.

TRYKO MODERN!

na męskie garnitury, nadzwyczaj trwałe, modny i praktyczny, kolorów: czarno-marengo, oliwkowy i brązowy, przerabiany nowomodnymi, eleganckimi i solidnymi przecinkami. Odcinek na cały garnitur 4 1/4 arsz. za 5 rb. 30 kop. i w wyższych gatunkach za 4 1/4 arsz. 6 rb. 75 kop. i 8 rb. 50 kop.

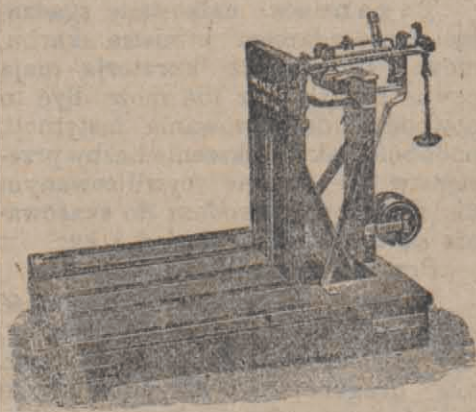
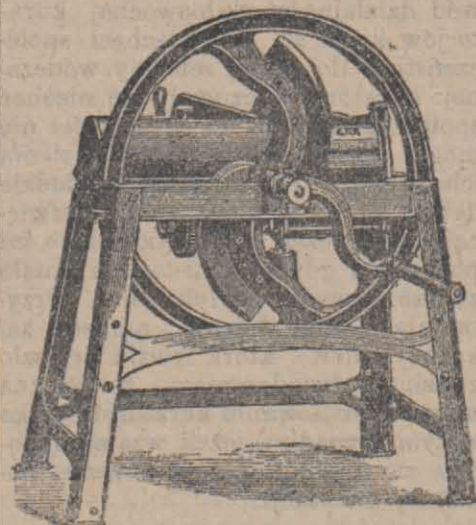
Przy zamówieniu 3-eh lub więcej odcinków męskich, fabryka dodaje zupełnie bezpłatnie potrzebny do takowych podszewkę, a do 3-eh lub więcej damskich odcinków dołącza się do każdego również DARMO modny damski SZAL jedwabny we wszystkich kolorach. Opakowanie i przesyłka na koszt fabryki. Niepodobające się towary przyjmujemy z powrotem i zwracamy niezwłocznie pieniądze.

Adres:

Łódź, Towarzystwo „EKONOMJA” Oddział fabryczny.

10 2022 9

Dentysta Nowiński. Leczenie elektrycznością i światłem. Zęby sztuczne bez podniebienia. Złote koronki. Plomby porcelanowe. Wyjęcie bez bólu. Wilno, Prospekt, 42. 11 1195 10



Zygmunt Nagrodzki

Wilno, ulica Zawalna № 11

poleca:

BENTALA

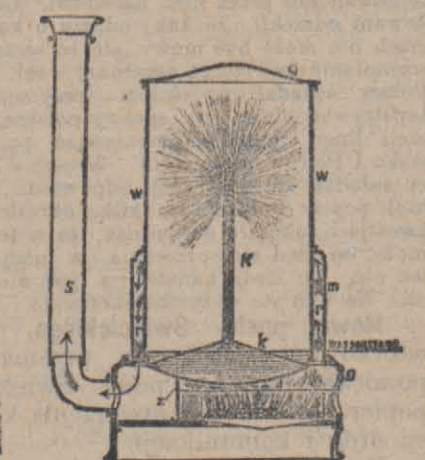
Sieczkarnie, Siekacze, Rozdrabiacze, Gniotowniki, Srótowniki

BURYSA

Noże do sieczkarni, Pilniki do noży i pił

Parniki do paszy Wentzkiego, Eckerta oraz małe na płyty kuchenne Johna

Młocarnie, Maneże, Wialnie, Młynki, Wagi Hessa



Ważne dla Panów!!

Bez wszelkiego ryzyka!! Za niespodoba-

jący się towar zwracamy pieniądze. „SZEWIOT MODE” jesienny i zimowy, mocny i praktyczny materiał na eleganckie i solidne męskie kostiumy, kolor dla materjału czarny, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne przecinki i kratki i zupełnie gładki. Za odcinek 4 1/4 arszyny 5 rub. 50 k., 6 r. 75 k., 7 r. 75 k., 8 r. 75 k., 9 r. 75 k. i 11 r. 75 k. z podszewką Bezpłatnie. Kastor na zimowe palta gładki, lub w solidne kratki kolorów: czarny, niebieski i marengo. Za arszyn 3 r. 50 k. i 1 r. 50 k.

!DLA DAM!

„SZEWIOT SZOTLANDKA” na eleganckie jesiennie i zimowe kostiumy, we wszystkich kolorach; przetykany w kratki, paski i różnokolorowe solidne przecinki lub gładki. Za 8 arsz. na cały damski kostium 4 r. 50 k., 5 r. 50 k., 6 r. 50 k. „Prima” (szerokość 28 wersz.) za 7 arsz. 7 rub. 50 k. i 8 r. 50 k.

„DUBL-FAS” ozdobny i mocny jesienny lub zimowy materiał w modne kratki i przecinki na damskie zakłady, sukienki i palta, kolory: czarny, niebieski, oliwkowy i inne (robi się bez podszewki) szerokość 2 arszyny po 2 r. 10 k., 2 r. 50 k. i 3 r. 60 k. arszyn. Zamawiającemu od razu 2 męskie lub mieszane odcinki dodajemy cennie premjum. Łódź, Pocztowa skrzynka 341. S. BRÜLL.

Towar wysyłamy pocztą za zaliczeniem na rachunek fabryki. Do Syberji dolicza się 50%. 16 1774 14

Księgarnia Józefa Zawadzkiego

w Wilnie

poleca ostatnie nowości, otrzymane na skład:

- | | |
|---|------|
| Murché Wincenty T.: Nauka o rzeczach. Pogadanki i ćwiczenia, ułatwiające rozwijanie pojęć dzieci. Część II. W kartonie. | —70 |
| Mutermilch Michał: Kędy wiatr zaniesie... | 1:20 |
| Neel Józef: Hodowla królików. (Królik i jego rasy, wychów, higiena i choroby). Z rycinami. | —45 |
| Nawaczynski Adolf: Car Samozwaniec, czyli polskie na Moskwie gody. Kronika prawdziwa o Dymitrze Joannowiczu, jedynorodzonym autokratorze, jako się wznosił i padł on z przyczyny furjy pani fortuny caricy wiecznej. W sześciu obrazach i epilogu działająca się. | 2:40 |
| Perzyski Włodzimierz: Sławny człowiek. Powieść. | 1:50 |
| Polak Józef D-r med.: Wykład higieny miast. Z uwzględnieniem stanu zdrowotnego i potrzeb miast polskich. | 5— |
| Reymont Władysław St.: Burza. — Ave patria. — Tesknota. — W palarni opium. — Sielanka. — Los Toros. — Ostatnia. | 1:50 |

Zakład Zegarmistrzowski

H. RUSIECKIEGO

dawniej Małachowskiego

w Wilnie, przy ulicy Wielkiej (Zamkowej) 12

8 2040 7

Istniejący od roku 1840

obecnie został znacznie rozszerzony i liczba pracowników powiększona przez sprowadzenie uzdolnionych, fachowców z genewskich fabryk. Pracownia wykonywa wszelkie reperacje szybko i sumiennie, gwarantując za dokładność w robocie i terminowe wykonanie.



ZIMOWY — ZAKŁAD HYDROPATYCZNY

D-ra Ebersa

LIDO pod Wenecją

otwarty corocznie od 15 paźdz. do 1 maja

NAJNOWSZE URZĄDZENIA LECZNICZE KOMFORT WZOROWY. PIERSIOWO I UMYSŁOWO CHORYCH NIE PRZYJMUJE.

— Droga z Wiednia 14 1/2 godzin, wozy wprost. — Prospekty na żądanie. —

Koresp. po polsku. — Adres: D-r d'Ebers, Lido-Venezia, Italia. 16 1770 14

STANISŁAW SADOWSKI

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA № 115

poleca wydawnictwa własne:

Miłośnikom Pamiętek. Album z tiki Jana Olszewskiego, zawierające wybitne polskie postacie i piękne widoki pamiątkowe. Wydanie ozdobne z objaśnieniami historycznymi i wierszem Or-o-ta, w oprawie rub. 1.80.

Teresa Jadwiga. Dworzanie Królowicza Jakóba, powieść dla młodzieży, z czasów Sobieskiego. Z rysunkami Ilmicha, w kartonie rub. 1.40.

Warnkówna. Czytanie dzieci! — powiastki i wierszyki dla dzieci, z rysunkami Lindemana. Karton kop. 90.

Księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne. Posiada wielki wybór dzieł i nut ze wszystkich dziedzin literatury i muzyki. Nowości natychmiast otrzymuje.

Dostarcza wszelkie książki i nuty, ogłaszane przez czyjekolwiek katalogi. Dla Instytucji Polskiej Macierzy udstępstwo.

Wysyła za zaliczką. — Katalogi bezpłatnie. 3 2172 1

LEKARZ

potrzebny do miasteczka Żółudek gub. wileńskiej. Pensja 300 rub., mieszkanie i opał, a przytem rozległa praktyka lekarska.

O szczegółach prosimy skomunikować się z Zarządem dóbr Żółudek J. J. O. O. Księstwa Światopetk-Czetwertyńskich, stacja pocztowa i telegraf Żółudek. 3 2131 3

Prosimy

każdego czytelnika przy kupowaniu towarów powoływać się na ogłoszenia, czytane w „Dzienniku Wileńskim“.

DRUKARNIA STEREOTYPJA INTROLIGATORNIA

pod firmą

JOZEF ZAWADZKI

WILNO

istnieje od 1805 roku

wykonywa

wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie wykwinnie, szybko i dokładnie

„DZWONEK CZĘSTOCHOWSKI”

pismo ilustrowane pod redakcją Ks. Józefa Adamczyka na r. 1908 ofiaruje na premjum piękny, kolorami wykonany obraz: „Oltarz z cudownym wizerunkiem Pana Jezusa” w kaplicy na Jasnej Górze w Częstochowie.

„Dzwonek Częstochowski” zawierać będzie oprócz dotychczasowych działów i nowe, jako to: z polityki, z pedagogji, z nauk przyrodniczych, higieny, przemysłu, handlu, najnowszych odkryć i wynalazków, gospodarstwa rolnego i domowego, a także nauk społecznych. Cena 4 ruble rocznie.

Listy należy adresować i prenumeratę nadsyłać: do redakcji „Dzwonka Częstochowskiego” pod Jasną Górą w Częstochowie lub w Warszawie, ulica Krucza 40. 4 2142 2

Redaktor i wydawca Ks. Józef Adamczyk.

Dla kaszlących i osłabionych

EKSTRAKT i KARMELKI

LELIWA

w Warszawie, ul. Zielna Nr. 21 Tel 59-54. 10 1900 7

SPRZEDAŻ W SKŁADACH APTECZNYCH I APTEKACH.

Rok XXXII istnienia

Najtańsza i najobfitsza ilustracja dla rodzin polskich

„LECHITA”

z bezpłatnym dodatkiem powieściowym co tydzień, 52 arkusze rocznie.

Obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową, wiedzę gruntowną w formie popularnej, politykę, wychowanie, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego.

Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyste.

W r. 1908 drukuje powieści: historyczną Kazimierza Glińskiego „Złoty król a jęgotność”, społeczną Henryka Zbierzchowskiego „Literat”. Nowele: Elzy Orzeszkowej, Marji Rodziewiczówny, Zuzanny Rabskiej, Jerzego Staniśława Ostrowskiego. Poezje: Gomułickiego, Kasprzowicza, Or-o-ta i innych wieszczów. Opowiadania historyczne: Kazimierza Bartoszewicza, Marjana Dubieckiego, Aleksandra Kraushara, Walerego Przyborskiego, Michała Synoradzkiego. Szkice przyrodnicze psychologiczne prof. d-ra Ochowicza. Feljtony społeczne K. Bartoszewicza, Z. Dębickiego, W. Gomułickiego, M. Synoradzkiego, J. Ursyna.

W dziale ilustracyjnym: reprodukcje obrazów Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaków, Farata i innych mistrzów swojskich, a także najcenniejszych dzieł mistrzów cudzoziemskich.

Muzeum Pamiątek narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znakomitych mężów i t. p.

W bezpłatnym dodatku powieściowym — utwory najwybitniejszych autorów polskich: J. I. Kraszewskiego, W. Łozińskiego, Sowińskiego i innych.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie:	rub. 6	na prowincji:	rub. 8
Rocznie	„ 3	Rocznie	„ 4
Półrocznie	„ 1 kop. 50	Półrocznie	„ 2
Kwartalnie		Kwartalnie	

Na żądanie administracja wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, plac Warecki 4.